

SŁOWO

WILNO, Wtorek 18 grudnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKUSZY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczevska.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Powrót Woldemarasa i mowa Smetony

W niedzielę wrócił do Kowna premier Woldemaras z Lugano. Niezwykle owacyjnie spotykano go na stacji. Jak zawsze przedstawiciele rządu i wojska, moc wojska, którym Woldemaras tak się lubi otaczać. Owacyjność tego przyjęcia było dalszym ciągiem podkreślenia rzekomego sukcesu, jaki odniosła dyplomacja litewska w Lugano. W dalszym zaś ciągu rzekomy ten sukces sztucznie wyolbrzymiany jest z innej jeszcze przyczyny, a to ze względu na przypadające wczoraj święto drugiej rocznicy przewrotu grudniowego.

Jeszcze w sobotę obradował u prezydenta Smetony cały gabinet ministrów z wyjątkiem samego tylko Woldemarasa. Posiedzenie to tajne było i treść obrad nieznana. Najwidoczniej jednak obrady te związane były ze sprawą zniesienia stanu wojennego. Sprawa ta tak ważna dla Litwy całej, a Kowna w szczególności, tamująca normalny rozwój i przytaczająca psychicznie, odesłana została do Rady Stanu, skąd niebawem powróciła do gabinetu ministrów, ażeby doczekać swego rozstrzygnięcia jeszcze w roku bieżącym, najprawdopodobniej zaś w pierwszych dniach stycznia roku przyszłego.

Wszystkie te wypadki nie są ze sobą luźno powiązane, ale posiadają pewną wytyczną linię kierunku — mocniejszego ugruntowania dzisiejszego regimeu. Właśnie druga rocznica przewrotu 17 grudnia... wypadki w Lugano przedstawiane są w ten sposób jako niemal zupełnie i co więcej, ostateczne, zwycięstwo stanowiska Litwy. Kto tego dokonał — Woldemaras, a w każdym razie nowy rząd. Dziś — według tego planu — przedstawić należy Litwę jako zupełnie ugruntowaną i pewną siebie. Przecież nawet Polski już nie potrzebuje się ona obawiać, jak to kilkakrotnie zaznaczył Woldemaras, bo „pakt Kelloga gwarantuje Litwę od strony „największego wroga”. Spadają zatem same dobrodziejstwa, a w pierwszym rzędzie — zniesienie stanu wojennego. Dziwnym zbiegiem okoliczności dzieje się to wszystko w tym samym grudniu, w którym dwa lata temu wojska dokonały przewrotu. — Takimi mniej więcej drogami kroczą dzisiejsze posunięcia rządowe.

Wczoraj prezydent Smetona w klubie wojskowym wygłosił wielką mowę. Nie posiadamy niestety jej w całości. Oto są dalsze urywki, w których specjalnie przebiega nuta... wojskowa.

Prezydent zaznaczył na wstępie, że tylko wojsku i oficerom należy zawdzięczać fakt, że przewrót 17 grudnia 1926 r. udał się. Przewrót ten, który dzięki sprężystym, energicznym krokom sfer wojskowych odbył się pocihu, bez żadnego hałasu, stanowi nową erę w życiu narodu litewskiego. Czyni dokonane przez nas w ciągu tych dwóch lat w zupełności usprawiedliwiając fakt przewrotu. Chcąc, by wszystko, co zostało dokonane, było dokonane prawnie, nowy rząd dał narodowi nową konstytucję. Dwuletnia praca na niwie państwowej dodaje energii i postanowienia iść nadal tą samą drogą. Coprawda, w okresie tym były chwile nieprzyjemne, lecz nie trwożyło to nikogo, gdyż naród litewski miał tak silnego i pewnego obrońcę, jak wojsko. Wojsko to powinno być nie tylko przykładem karności, lecz i przykładem cnót obywatelskich i służyć wzorem całemu narodowi litewskiemu i być groźne dla innych krajów.

W dniu tym prezydent otrzymał od kolejowców metalową mapę całej Litwy z Kownem, Wilnem, Grodnem... Naród, a przedewszystkiem wojsko, powinno mieć ją stale przed oczyma i stałe dążyć do odzyskania wszystkich ziem Litwy.

W końcu przemówienia Smetona wyraził podziękowanie, jakim darzył i darzą go sfery wojskowe i wyraził nadzieję, że praca ich nie pójdzie na marne.

Księgarnia Kazimierza Rutkiego
Wileńska 38 tel. 941 0-6995
poleca wielki wybór kalendarzy ścennych, biurowych i książkowych

CZEKOLADA
PLUTOS
ORZECZOWA

TAKSOWKA 142
jest wygodna i elegancka. Zamówienia na dalsze podróże przyjmuje tel. 375.

Wyjazd min. Zaleskiego z Lugano

Złożenie hołdu pamięci Tadeusza Kościuszki

LUGANO, 17-12. PAT. Minister Zaleski wyjechał z Lugano w niedzielę po południu.

Przed odjazdem z Lugano, minister Zaleski wraz ze swymi współpracownikami udał się do leżącej w odległości 10 mil od Lugano wili Morosini, gdzie zgodnie z wolą Tadeusza Kościuszki, spoczywało przez 78 lat jego serce, przeniesione w r. 1895 do Rapperswylu, zaś w roku ubiegłym — jak wiadomo — do Warszawy. Po zwiedzeniu pięknej renesansowej kapliczki ozdobionej bustą m. Kościuszki, min. Zaleski powrócił do hotelu, poczem o godz. 17 odjechał do Warszawy.

Pisma francuskie podkreślają słusność wywodów min. Zaleskiego w sprawie mniejszości.

PARYŻ, 17 XII. „Action Français” zaznacza słusność deklaracji min. Zaleskiego i piętnuje wystąpienie Stresemanna, którego nazwa dziwnym obrotem praw mniejszości. Pismo krytykuje także pobłażliwość Brianda w stosunku do wystąpienia niemieckiego ministra.

„Le Journal” zaznacza, że min. Zaleski, wygłaszając swą deklarację, miał głównie na widoku udzielenie odpowiedzi na niedawne przemówienie niemieckiego ministra, podnosząc raz jeszcze dyskusję w kwestii granic Polski. Min. Zaleski słusznie wspominał o podziale Górnego Śląska, które wbrew przepowiedniom złych proroków, nie okazało się bynajmniej szkodliwe dla rozwoju tej dzielnicy.

Volksbund uradowany ze Stresemanna

BERLIN, 17-12. PAT. Zbliżona do urzędu spraw zagranicznych „Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi z Wrocławia, że po jednym słownym pomiędzy ministrem Zaleskim a Stresemannem wywołal w niemieckich kołach na Śląsku duże wrażenie.

Ludność niemiecka na Śląsku wyraża ubolewanie, że wogóle doszło do incydentu, w którym dopatrzyło się nowego niebezpieczeństwa dla porozumienia z Polską. Z drugiej zaś strony koła te wyrażają wdzięczność Stresemannowi za obronę praw mniejszości niemieckiej przed aeropagiem światowym.

Wojna Boliwii z Paragwajem.

LA PAZ, 17.XII. PAT. Do ministerstwa wojny przyszła wiadomość o krwawym spotkaniu zbrojnym na granicy paragwajskiej.

PARYŻ, 17.XII. PAT. Prasa podaje w doniesieniach z La Paz, że wojska boliwijskie zajęły po krwawej walce paragwajskie forty Roqueron i Roja Selva.

SANTA FE, 17.XII. PAT. Przez Santa Fe został przewieziony znaczny materiał wojenny, przeznaczony dla Boliwii. W skład transportu wchodziły cztery samoloty niemieckie.

ASSUNCION, 17.XII. PAT. Wojska boliwijskie zaatakowały forte Roqueron i Maria Gallepez. Wojska paragwajskie na rozkaz swego rządu cofnęły się. Samoloty boliwijskie rzuciły 4 bomby, które wpadły do zatoki Negra i wcale nie wybuchnęły. Pod fortem Sorpresa odbyła się przegrupowanie wojsk. Rząd wydał szereg aktualnych zarządzeń w związku z obecną sytuacją.

Wymiana telegram między Briandem i powaśnionymi

LUGANO, 17-12. PAT. Briand otrzymał od boliwijskiego ministerstwa spraw zagranicznych depeszę, która stwierdza, że naskutek ataku wojsk paragwajskich na porty, należące do Boliwii, wojska boliwijskie zajęły port Roqueron, zbudowany na terytorium, do którego — jak zaznacza depesza — Boliwia ma uświęcone tradycją prawa.

Briand odpowiedział, stwierdzając otrzymanie tej depeszy, wysłanej 15 b. m. o godz. 23, a więc przed otrzymaniem depeszy, wysłanej przez Brianda w imieniu Rady Ligi, Briand przypomniał przymem w swej odpowiedzi, że depesza jego podkreśliła konieczność jaknajręchlejszego podjęcia zarządzeń w celu zapobieżenia nowym incydentom, mogącym narazić na szwank wszelką procedurę pokojową.

Identycznej treści telegram wysłał Briand do rządu paragwajskiego.

Papież o kongresie eucharystycznym w Sidney

RZYM, 17.XII. Pat. Papież odbył tajny konsystorz, przyczem wygłosił przemówienie, w którym dał wyraz zadowoleniu, jakie odczuł z powodu sukcesu międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Sidney. Kończąc swe przemówienie zaznaczył, że wprawdzie pamięta o wielu innych wypadkach, szczególnie przykrych, które mogłyby wymienić, wydaje mu się jednak, że kongres odbyty w Sidney był wydarzeniem tak wielkim, że sam jeden zasługuje na względy Ojca Świętego i jego słuchaczy.

Paul-Boncour o konieczności międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa

PARYŻ, 17-12. Przemawiając na bankiecie Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów, Paul Boncour oświadczył, że Francja nie może polegać w sprawie rozbrojenia na metnych wskazaniach, nie popartych żadnymi zobowiązaniami ani sankcjami.

Narody — mówił Paul Boncour — zgodzą się rozbroić dopiero wówczas, gdy organizacja bezpieczeństwa międzynarodowego zastąpi troskę o bezpieczeństwo poszczególnych narodów. Mówca oświadczył, że należy zorganizować międzynarodową siłę w celu stosowania sankcji, wyszczególnionych w pakcie Ligi Narodów. Trzeba będzie powrócić do tego paktu i podpisać powszechny traktat o rozbrojeniu.

Pomyślny zwrot w zdrowiu króla Jerzego

LONDYN, 17-12. PAT. Król Jerzy poddany był wczoraj wieczorem prześwietleniu, które wykazało — jak stwierdził doktorzy — lekką poprawę w stanie chorego. Wobec tego niepokój o zdrowie króla w pewnym stopniu się zmniejszył.

LONDYN, 17-12. PAT. Biletyn stwierdza dalszą lekką poprawę w zdrowiu króla Słowa „sen naturalny” oznaczają, iż król po raz pierwszy od chwili, gdy choroba przybrała poważny charakter, spędził 24 godziny bez środków uspakajających. Podobny sen, którego potrzebował organizm chorego, przyczynił się do wzmocnienia sił.

Sytuacja w Afganistanie przedstawia się nader groźnie

Sukcesu powstańców — Ucieczka króla i królowej — Odcięcie od stolicy.

NOWE DELHI, 17-12. PAT. Według informacji Reutera, sytuacja w Afganistanie pogorszyła się w ciągu 2 ostatnich dni. W Kabul i Jallafabad toczą się walki. Powstańcy zajęli dwa małe forte Kabul. W szeregu miejscowości powstańcy zerwali rokowania i wszczęli walkę, zajmując szeregi posterunków afgańskich. Komunikacja telegraficzna z Kablem została przerwana.

DELHI, 17-12. PAT. Według doniesień z nad granicy, król i królowa Afganistanu schronili się do jednego z fortów. Część wojska grupuje się podobno przeciwko niemu. Już od miesiąca niema połączenia pocztowego między Kablem a Indiami.

Projekt zmiany konstytucji jugosłowiańskiej opracowany przez premiera Koroszeza.

BELGRAD, 17.XII. Pisma opozycyjne w Lublanie donoszą, iż prezydent ministrów dr. Koroszeza wypracował nowy plan rewizji konstytucji jugosłowiańskiej. W myśl jego planu, Jugostawie podzielono na trzy autonomiczne terytoria państwowe, Serbie, Chorwację i Sławonię, które miałyby wspólne wojsko, pocztę, telegraf, oraz wspólną reprezentację zagraniczną.

Parlament centralny składałby się z delegacji trzech parlamentów tych autonomicznych części składających wspólnego państwa. Jak słychać Koroszeza chce pozyskać dla swego planu członków swego gabinetu, oraz podobno zamierza na tem tle podjąć rokowania z Chorwatami.

Nielojalność Brianda

Z ciężkim sercem przystępujemy do pisania tego artykułu. Byłoby oczywiście przesadą zestawiać upokorzenie Polski, którego świadkami byliśmy w Lugano w ubiegłą sobotę, z temi upokorzeniami Polski, które obrażały naszą dumę narodową przed 1914 rokiem. Ale w scenie sobotniej znowu dźwięki głucho te dwa elementy, które życie brzydziły patriotom polskim z czasów niewoli: uczucie doznanej krzywdy i uczucie własnej bezsilności.

Oczywiście, scena z tłuczeniem pięścią w stół przez Flaschenbierdaktora *) znajduje swoich komentatorów w Polsce, wśród których będą i optymiści i pesymiści. Ja się zaliczam zgóry do najdalej idących pesymistów, lecz wiem, co powiedzą optymiści. Oświadczą oni, że to walenie kulakiem w stół przez Stressemann'a to tylko ratowanie jego, Stressemann'a, pozycji w Niemczech, że Stressemann pojechał już do Lugano „pod naganką” prasy prawniczej, że w Lugano nie pozytywnego nie uzyskał, że więc musiał cześć ratować swoją popularność. Ponieważ całe Niemcy są owiane propagandą antypolską, więc — powiedzą optymiści — min. Stressemann, chcąc się zrobić popularnym człowiekiem, musiał nawymyślać Polakom, bo teraz będzie go trudno wyrzucić z ministerstwa, gdyż scena z sali gry w ruletę w lugańskim kasynie stanie się sceną z heroicznego repertuaru niemiecko-narodowego.

To wszystko powiedzą optymiści. Optymizm ich będzie polegał na przesłuchaniu: „zle jest z Niemcami, skoro idą na takie awantury”. Mój pesymistyczny pogląd jest zupełnie inny. Przedewszystkiem nie przypisuję żadnego znaczenia nagane prasy prawniczej na Stressemann'a, nie przypisuję żadnego znaczenia wysuwaniu kandydatury na stanowisko ministra spr. zagr., temu rzekomemu straszeniu Stressemann'a przez mówienie przy nim głośno o jego następach i konkurentach. Stressemann jest naprawdę ciężko chory, żegna się nie tylko z karierą dyplomatyczną, ale i z życiem. Miał efektowne karty w swej politycznej karierze w latach ostatnich, nie wygląda na człowieka, któryby się chciał kurczowo władzy trzymać. Nagankę na Stressemann'a obstarowuje, zdaniem moim, sam Stressemann. Ta naganka ułatwia mu grę niesłuchanie, przed freskami Santa Maria del Angeli może Flaschenbierdaktor powiedzieć do tamtych panów: „Chciałbym iść na ustępstwa, chciałbym, aby piękne dni tak niedalekiego Locarna odżyły na nowo, ale panowie rozumieją, ta moja opinia publiczna, która na mnie i tak psy wiesza, ta tego nie zniesie, na to nie zgodzi się, układów tych ratyfikować nie będzie”.

Odrzucam więc przypuszczenie, że Stressemann miał powód osobiste się ratować. Odrzucam także tłumaczenie, że w scenie sobotniej Stressemann ratował prestiż polityki niemieckiej, rzekomo zachwiany przez rzekome niepowodzenie Niemiec w Lugano. Żadnego niepowodzenia polityki niemieckiej w Lugano nie było. Politykę wogóle trudno jest uważać za podsumowanie pewnych faktów, polityka jest to raczej tendencja, aniżeli fakt. W Lugano nie było faktów nowych — to prawda. Ale przyjechaliśmy do Lugano pod dźwiękami fanfary, rozlegającej się ze wstępnego artykułu „Tempsa”, półurzędowego organu p. Brianda, gdzie czytaliśmy: „Od czasów Locarna stosunki franko-niemieckie nie były tak złe, jak teraz”. Wyjeżdżając do Lugano, p. Stressemann dał odpowiednio zrytowany wywiad prasie niemieckiej. Potem przychodziła ta wspólna wycieczka p.p. Brianda, Chamberlaina i Stressemann'a do kościoła Santa Maria del Angeli, rozmowy tych ministrów ze swoimi

diennikarzami, przyczem Chamberlain powiada swoim Anglikom: „jest optymizm generalny”. Otóż to. Polityka to jest tendencja, nie fakt, ta tendencja optymizmu generalnego została wtedy stwierdzona. Nastąpiło odwrócenie tych nastrojów, które były robione przed Lugano, może dlatego właśnie, że skonstatowano, iż narazie sprawy zlikwidować nie da się, no więc te fanfary antylocarneńskie stały się niepotrzebne i nieaktualne, bo one nigdy na serio przeciw Locarno skierowane nie były, bo wartości Locarno wystają i dla Niemców i dla Francuzów o wiele ponad sprawy, które te dwa państwa dzielą.

Stąd, jeśli mi optymiści powiedzą, że walenie pięścią w stół było oznaką, że Stressemann chce sobie na sprawie polskiej powetować gdzieś indziej doznane niepowodzenia, — to powiem: nieprawda, to walenie pięścią w stół jest szczerą deklaracją Stressemann'a, że przechodzi do ofensywy przeciw Polsce, nie bojąc się na tej drodze żadnych trudności ze strony Francji.

*) Min. Stressemann swoją rozprawę doktorską pisał o „kulakowym handlu piwem”. Stąd ten przydomek, nadawany mu przez prawników kade niemieckie.

Diatego też moje oburzenie po ciężkiej sobotniej scenie nie jest skierowane w stronę Stressemann'a. Cóż Flaschenbierdaktor? — jest on naszym otwartym przeciwnikiem, naszym wrogiem w polityce międzynarodowej. Jeśli przeciwnik dostaje histerji, wrzeszczy i krzyczy, tłucze pięścią w stół, wypowiada zdania kryminalne, bo oświadcza, że obywateli sąsiedniego państwa — członka tej samej Ligi Narodów, są poniekąd usprawiedliwieni z tego, że są zdrajcami stanu, — wszystkie te rzeczy świadczą tylko o wielkim zderzeniu wrogu przeciwnika — niezawiesznie oznacza powalenie przeciwnika. Gdyby przewodniczący Ligi Narodów, a minister państwa, będącego naszym sojusznikiem, państwa, które obowiązało się prowadzić wspólną z nami politykę wobec Niemiec, gdyby p. Arystydes Briand przerwał p. Stressemannowi jego historyczną mowę uważając, że usprawiedliwianie zdrady stanu nie może być przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów, lub że ton mowy p. Stressemann'a odbiega od zwyczajów dotychczas panujących w Lidze — toby zdenerwowanie p. Stressemann'a było dla nas wprost przyjemne, kojarzyłoby się w naszej pamięci z wdzięcznością do sprawiedliwego przewodniczącego Ligi i lojalnego sojusznika.

Ale stało się wprost przeciwnie. Pan Briand nie przerwał Stressemannowi jego wybuchów, — chociaż innym mówcom robiono na Radzie czasem uwagi, a p. Woldemarasa uczył nawet Japończyk, gdzie ma patrzeć podczas przemówienia. Pan Briand nie okazał w żadnej formie, że wybrki Stressemann'a są niesłuszne i nie na miejscu, że zrywają z dotychczasowym protokołem Rady Ligi. P. Briand wypowiedział mowę, która była po prostu wyrzuceniem się z jego, Brianda, strony jakiegokolwiek chęci popierania Polski, która była po prostu przespraszaniem Stressemann'a za to, że minister Zaleski wyprowadził jego cenne nerwy z równowagi.

Awantura Stressemann'a jest awanturą w pojęciu towarzyskiego konwansu. Ale awantura polityczna, skandalem politycznym staje się to zajęcie dopiero w tem połączeniu: wulgarny atak Stressemann'a na Polskę, pośpieszne przeprosiny Niemca przez Brianda za to, że przedstawiciel Polski go zdenerwował. To jest ten fakt, który zmusza nas do stwierdzenia, że polityka polska nie powinna chować jak struszą głowę pod skrzydła i słuchać jak bije jego własne serce, lecz zapytać się wyraźnie i jasno i stanowczo: „na jakim stopniu przymierza czy przeciwnictwa są nasze stosunki z Francją”. Cat.

17. XII. 28.

Komisja budżetowa rozpatruje budżet Min. W. R. i O. P.

WARSZAWA, 17. XII. PAT. Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozpatrywano budżet Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Sprawozdawca budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. pos. Stypiński, rozpoczął referowanie budżetu tego resortu, zaznaczając na wstępie, że prace w Ministerstwie posunęły się znacznie, zarówno w dziedzinie organizacji, jak i w pracy nad szkolnictwem. Co się tyczy spraw szkolnych przygotowuje się rozporządzenie, które lada dzień będzie ogłoszone, o redukcji liczby godzin tygodniowych do 30 we wszystkich szkołach. Przechodząc do kwestii szkolnictwa mówca podaje szczegółową statystykę, zaznaczając, że zakładów przed-szkolnych było ogółem 1430, przeważnie prywatnych, szkół powszechnych ogółem 26,476, a uczniów 3,362,822, z czego publicznych szkół 25,149, a uczniów 3,255,656. Na ogólną liczbę dzieci w wieku szkolnym 3,735,895 pobierało naukę w różnych zakładach 3,465,693, co przedstawia 92,8 proc. gdy w roku 1922 33 procent ten był 68,9 proc.

Na oświadczenie posażoną prelinuje się obecnie o 100 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Mówca zaznacza, że według dotychczasowych badań należy liczyć się z tem, że w ciągu najbliższych dziesięciolecia liczba dzieci w wieku szkolnym wzrośnie o 66 proc. W stosunku do tego trzeba obliczyć zapotrzebowanie. Etatów nauczycielskich mamy obecnie 63 tysiące.

Referent wskazuje na to, że w dziedzinie szkolnictwa średniego należy dążyć do zorganizowania sieci szkolnej ze szczególnym uwzględnieniem szkolnictwa żeńskiego

Juliusz Kaden-Bandrowski laureatem nagrody państwowej.

Państwowa nagroda literacka w wysokości 15 tysięcy złotych przyznana została jednogłosnie Juliuszowi Kaden-Bandrowskiemu.

Katastrofa kolejowa pod Wieluniem

3 zabitych i 6 ranionych.

POZNAŃ, 17 XII. Dyrekcja kolei państwowych donosi: dnia 15 bm. o g. 21.15 zderzyły się między stacjami Wieluń i Pontów na kilometrze 82,6 linia Kalety—Podzamcze dwa pociągi towarowe. Wskutek zderzenia zabitych zostało 3 pracowników z pośród drużyny konduktorskiej, a mianowicie: kierownik pociągu nr. 6184 Jechorek i konduktor Rain oraz z pociągu 6 91 konduktor Pawlak, wszyscy z Ostrowia.

Ranionych i kontuzjowanych zostało 6 konduktorów, których przewieziono do szpitala w Wieluniu. Blizsze szczegóły i przyczyny katastrofy wyświetli dochodzenie komisji dyrekcyjnej, która pod przewodnictwem prezesa dykcji poznańskiej wyjechała na miejsce wypadku.

Skład amunicji w uniwersytecie.

BERLIN, 17 XII. —Podczas rewizji w archiwum uniwersyteckim w Kreuzwaldzie znaleziono skrzynię z kilkoma tysiącami ładunków karabinowych. Archiwariusz, który jest oficerem „Stalowego Helmu” oświadczył, że amunicję przechowywał z polecenia władz tej organizacji.

Tunel Europa — Afryka.

MADRYT, 17 XII. —Komisja geologiczna przystąpiła do wstępnych prac nad budową tunelu pod cieśniną Gibraltarską.

51 ofiar rozruchów w Bombaju.

BOMBAJ, 17 XII. —Podczas ostatnich rozruchów 51 osób zostało zabitych lub ciężko rannych, 4-ch policjantów europejskich oraz 28 hindusów leży w szpitalach. W dniu wczorajszym zmarło czterech rannych.

Tragiczny finał ekspedycji filmowej, 9 artystów runęło w przepaść.

MOSKWA, 17 XII. —Jedno z tu-tejszych towarzystw filmowych wysłało ekspedycję, złożoną z 9 osób do gór Kaukaskich w celu poczynienia tam zdjęć do nowego filmu. W czasie zdjęć, wszyscy aktorzy, przechodząc bardzo niebezpieczne przejście w górach spadli, ponosząc śmierć na miejscu.

Jedyny racjonalny dar gwiazdkowy dla dziecka to książka

Krystyny Wróblewskiej i Haliny Zawadzkiej

„O Dwunastu Bractwach”

38 barwnych ilustracji w tekście
Cena TRZY złote.

Żądać w księgarniach lub wprost od wydawcy: Drukarnia M. Latour'a, Wilno, Mickiewicza 11 A.

